

"Wielkiego śpiewnika" tom VII

Osiecka i anioły



Fot. Waclaw Klag

Gwiazdą spotkania była Anna Szałapak

Wczoraj w Piwnicy pod Baranami odbyła się promocja siódmego już tomu, z trzynastu zamierzonych, jakie złożą się na "Wielki śpiewnik Agnieszki Osieckiej", wydawany wspólnie przez krakowskie Polskie Wydawnictwo Muzyczne i Fundację im. Agnieszki Osieckiej Okularnicy.

Tom nosi tytuł "Krakowskie anioły", bo też zawiera piosenki z muzyką krakowskich twórców: Marka Grechuty, Zygmunta Koniecznego, Ewy Korneckiej, Grzegorza Turnaua i Andrzeja Zaryckiego. Przypomnijmy - poprzedni był również w całości krakowski - przynosił teksty z muzyką Andrzeja Zielińskiego.

Na spotkanie w piwnicy krakowskiego kabaretu przybyli: córka poetki Agata Passent, zarazem prezes Fundacji Okularnicy, Jan Borkowski - "największy osieckolog", jak nazwała go pani prezes, a także redaktor naczelny PWM Andrzej Kosowski, który przypomniał trzyletnie dzieje tej edycji. Utrwali ona ok. 600 piosenek Osieckiej, dostarczając nie tylko nuty i teksty, ale także krótkie opowiesci związane z piosenkami, z twórcami, ich fotografie. Bo to seria niezwykle elegancko wydawana.

W wieczór w Piwnicy pod Baranami głównie wplecione były piosenki śpiewane przez Agatę Ślęzyk, Dorotę Ślęzak, Macieja Półtoraka (przypomniał w zastępstwie Grzegorza Turnaua jego piosenkę "Deux ex machina"), ale gwiazdą spotkania był Biały Anioł Piosenki, czyli Anna Szałapak, która spotkanie z Osiecką zaczęła od songów ze spektaklu z muzyką Koniecznego "Sztukmistrz z Lublina", po czym zaprzyjaźniła się z ich autorką, dostając od niej kolejne piosenki - "Rzeka nierzeczywista", "Walc końcówka", które, opatrzone muzyką Andrzeja Zaryckiego, nagrała na płycie "Żywa woda". Obaj kompozytorzy byli wczoraj obecni w

podziemiach pałacu Potockich. Anna Szałapak przypomniała przy okazji ostatnią wizytę Osieckiej w tej piwnicy; było to 25 października 1976 roku, kiedy wybitna autorka wystąpiła na rzecz dzieci słabowidzących. Tego wieczoru Piotr Skrzynecki "uciekł" ze szpitala, by pokłonić się Osieckiej z wielkim bukietem czerwonych róż. Była niezwykle wzruszona. To było ostatnie ich spotkanie. W roku następnym oboje - użyjmy słów Osieckiej - udali się na "pastwiska nieba".

Przyszła też do Piwnicy Ewa Kornecka, kompozytorka związana z kabaretem Loch Camelot, ale i z sopockim Teatrem Atelier, który był ostatnią artystyczną (i życiową) przystanią Osieckiej, a po jej śmierci przybrał jej imię. To w nim w 1996 roku wystawiony został spektakl "Apetyt na śmierć" według Albeego z songami Osieckiej i właśnie Korneckiej. Jeden z nich, jak i m.in. pieśń Mordechaja Gebirtiga "Żegnaj mi Krakowie", z polskim tekstem Osieckiej, przedstawił wczoraj twórca tej usytuowanej na plaży letniej sceny - Andre Ochodlo.

Kończyły spotkanie songi Koniecznego ze "Sztukmistrza z Lublina": "Oczy tej małej", "Chwalmy Pana" i na bis "Ucisz serce" śpiewane, jak od lat, przez Annę Szałapak.

Piękny wieczór, który zgromadził nadkomplet gości, prowadził Marek Pacuła.

A my polecamy ów jakże krakowski tom Osieckiej, o którym Agata Passent powiedziała, że jego siłą są kompozytorzy. Oczywiście - również teksty zmarłej przed 10 laty poetki.

Zamknie cykl tom XIII, z piosenkami Marty Ptaszyńskiej (również obecnej wczoraj) - m.in. do opery "Pan Marimba" i innymi piosenkami dla małych słuchaczy. A zarazem będzie to dokumentacja niespełna jednej trzeciej z imponującego dorobku Agnieszki Osieckiej...

WACŁAW KRUPIŃSKI